



CZASOPISMO[®] APTEKARSKIE



Lider w kreowaniu i upowszechnianiu opieki farmaceutycznej w polskich aptekach

ISSN 1233-2755 • Rok założenia 1992 • Vol. XVI • Nr 5 (185) • Maj 2009

Z MIŁOŚCI DO APTEKARSKICH TRADYCJI

Bogdan OSTROWSKI

e-mail: cza@cza.pl

Poznańskiego aptekarza dr. n. farm. **Jana Majewskiego** zna całe, chyba nie tylko poznańskie środowisko farmaceutów, bo wielki to miłośnik pamiątek związanych z aptekarstwem, rasowy historyk, którego pasjonuje historia farmacji i losy ludzi z nią związanych. Polskie Towarzystwo Farmaceutyczne, powierzając mu w roku 2004 funkcję przewodniczącego swojej Sekcji Zespołu Historii Farmacji, nie mogło wymarzyć lepszego jej lidera.

Dr Jan Majewski urodził się w 1945 roku w Dąbrówce Słupskiej na Pałukach w woj. bydgoskim, w rodzinie rolniczej o tradycjach patriotycznych. Farmację studiował w Łodzi w Wojskowej Akademii Medycznej. Po uzyskaniu tytułu magistra farmacji oraz stopnia podporucznika w 1969 roku rozpoczął pracę zawodową w charakterze farmaceuty wojskowego w Składnicy Sanitarnej w Poznaniu, gdzie awansował do stopnia porucznika. Pracę w zawodzie aptekarza podjął po przejściu do cywila w 1973 roku jako zastępca kierownika apteki w Gizałkach koło Pleszewa w ówczesnym województwie poznańskim. W latach 1976-1982 był też kierownikiem pla-



© Krzysztof Styszyński

Na zdj. od lewej: prof. dr hab. Irena Matławska – kierownik Katedry Farmakognozji UM w Poznaniu, mgr Konstancja Majewska, prof. dr Natalia S. Gurina – dziekan Wydziału Farmaceutycznego Uniwersytetu Medycznego w Witebsku, dr n. farm. Jan Majewski

cówki w podpoznańskim Tarnowie Podgórnym.

Od 1982 roku Jan Majewski związał się z jedną z najstarszych poznańskich aptek – z apteką „Pod Żółtym Lwem” na Starym Rynku. Został jej kierownikiem, gdy placówka należała jeszcze, jak wszystkie wtedy apteki w Polsce, do Cefarmu, i przetrwał w niej w takim charakterze do przełomowego roku 1990,

kiedy to znów zaczęły w Polsce powstawać apteki prywatne.

W kwietniu 1990 roku apteka „Pod Żółtym Lwem” przeszła w ręce rodziny Majewskich – jej właścicielami do dziś są dr n. farm. **Jan Majewski** i jego żona **Konstancja**, z którą razem w 1969 roku ukończył Wydział Farmaceutyczny Akademii Medycznej w Łodzi, specjalistka w zakresie farmacji aptecznej, ▶

homeopatii i dietyki. Od trzech lat w aptece „Pod Złotym Lwem” pracuje także ich córka, **Anna Maria Kielak**, absolwentka Wydziału Biologicznego UAM i Wydziału Farmaceutycznego AM w Poznaniu, gdzie w 2004 roku uzyskała tytuł magistra farmacji, dzięki czemu mogła wreszcie bez przeszkód poświęcić się swoim prawdziwym zainteresowaniom.

300 LAT TRADYCJI

Apteka „Pod Złotym Lwem” na Starym Rynku w Poznaniu szczyli się prawie 300-letnią tradycją. Jej właścicielami byli farmaceuci, którzy swoją działalnością dobrze zapisali się w dziejach stolicy Wielkopolski. Obecny właściciel z szacunku dla tej tradycji starannie odtworzył według zachowanych fotografii (oryginał przepadł w czasie remontu za PRL) dawny wizerunek złotego lwa nad apteką, a w logo placówki umieścił słowa nawiązujące do jej dziejów: *Królewsko Uprzywilejowana od 1564 roku apteka „Pod Złotym Lwem” dr. n. farm. Jana Majewskiego i mgr farm. Konstancji Majewskiej*. To zarazem zobowiązanie, że obecni jej właściciele i pracownicy będą kontynuować tradycje swoich poprzedników.

Do historii placówki i zainteresowań jej właścicieli nawiązuje także wystrój apteki „Pod Złotym Lwem”: ściany zdobią reprodukcje najstarszych dokumentów stanowiących o zawodzie aptekarza, portrety i karykatury aptekarzy oraz lekarzy, kolekcja ekslibrisów polskich farmaceutów i ryciny przedstawiające zioła. Jest też pokaźna kolekcja mózdzierzy przywożonych z różnych zakątków świata.

Apteka „Pod Złotym Lwem” na Starym Rynku w Poznaniu łączy cztery wieki tradycji farmaceutycznego kunsztu. Udokumentowana historia placówki sięga 1710 roku, kiedy to przybyły z Łobżenicy Kazimierz Kupiszewski zakupił aptekę przy ul. Wielkiej. W wydanym dwa lata później edykcji króla Augusta II, powołującym stowarzyszenie aptekarzy w Poznaniu i regulującym zasady ich działania na terenie miasta, Kupiszewski wymieniany jest jako jej właściciel.

Warto przypomnieć, że już w 1564 roku król Zygmunt August nadał poznańskim aptekarzom przywilej, potwierdzany czterokrotnie przez kolejnych władców, który wyznaczał zasadę handlu ówczesnych aptek środkami leczniczymi. Dzięki niemu poznańscy aptekarze zyskali wyłączne prawo do sprzedaży szerokiego asortymentu towarów. Ten zbiorowy przywilej z ważnością „po wieczne czasy” dotyczył wszystkich żyjących w Poznaniu aptekarzy (kserokopię dokumentu można dziś obejrzeć w aptece państwa Majewskich).

W przeszłości właścicielami apteki byli m. in. Eleonora i August Kolscy, jedni z fundatorów poznańskiego Bazaru. W czasie rozbiorów apteka była ostoją polskości. W budynku aptecznym mieszkał przez pewien czas po ukończeniu studiów medycznych Karol Marcinkowski – ceniony lekarz i oddany społecznik, który po śmierci Augusta Kolskiego mieszkał w domu Eleonory Kolskiej na ul. Podgórznej.

W 1803 roku aptekę strawił pożar, dlatego Filip Tobien – ówczesny właściciel – zmuszony był kupić kamienicę przy Starym Rynku 75, gdzie założył

placówkę pod godłem „Złotego Lwa”. W historii apteki „Pod Złotym Lwem” właścicielami apteki byli także aptekarze pochodzenia greckiego, żydowskiego i niemieckiego.

W 1896 roku odkupiona przez Józefa Jasińskiego apteka trafiła ponownie w polskie ręce. Aptekarz Józef Jasiński w czasie powstania wielkopolskiego był desygnowany przez Komisariat Rady Ludowej na decernenta do spraw aptekarskich. Był inicjatorem powołania studiów farmaceutycznych na nowo powstałym Uniwersytecie Poznańskim.

Od 1918 r. apteka należała do Klary i Mariana Dalskich. Marian Dalski specjalizował się w obrocie lekami homeopatycznymi. W czasie powstania wielkopolskiego 1918/1919 r. na Ratuszu poznańskim został zawieszony sztandar polski pochodzący z ich domu.

CZŁOWIEK RENESANSU

Obecni właściciele apteki „Pod Złotym Lwem” kierują nią z wielkim zaangażowaniem, nawiązując swoją działalnością zawodową i społeczną do tradycji społecznikowskich dziewiętnastowiecznego Poznania i wspomagając różnorodne przedsięwzięcia kulturalne miasta oraz organizacji społecznych.

Doktora Jana – jak mówią o Janie Majewskim pacjenci, znajomi i przyjaciele – nade wszystko pasjonuje historia farmacji, losy ludzi związanych z tym zawodem, poezja oraz ekslibrisy. Jest on autorem pięciu książek, około 70 wspomnień o zmarłych farmaceutach, ponad 80 artykułów popularnonaukowych w prasie farmaceu-

tycznej, ośmiu recenzji książek, kilku wywiadów telewizyjnych i radiowych dotyczących wykonywanego zawodu i jego historii.

W swoim dorobku ma kilkadziesiąt biogramów farmaceutów, aptekarzy i organizatorów opieki sanitarnej zawartych w trzutomowym słowniku uczestników powstania wielkopolskiego 1918/1919, książek „Zaopatrzenie medyczno-sanitarne w powstaniu wielkopolskim i udział w nim farmaceutów”, cenne kompendium wiedzy na ten temat, które zostało opracowane na podstawie jego rozprawy doktorskiej obronionej w roku 1998, pierwsze albumowe przedstawienie wszystkich placówek muzealnych farmacji w Polsce pt. „Muzea i zbiory aptekarskie w Polsce”, które zdobyło I nagrodę na XV Ogólnopolskim Przeglądzie Książki Krajoznawczej i Turystyczne za wyjątkowe ujęcie tematu, wartość edytorską i piękny język. Jest także współautorem takich cennych pozycji książkowych z dziejów farmacji, jak: „Od alchemii do farmacji” (ze Sławem Kucharskim i Michałem Umbreittem), wydał wspólnie z Anitą Magowską reprint Leonarda Kostrzyńskiego „Materiały do historii aptek wielkopolskich”, a także opracowań nt. ekslibrisów (wspólnie z Krzysztofem Kmiecikiem): „Ekslibrisy historyków farmacji” i „Święci Kosma i Damian, patroni farmacji, jako motyw ekslibrisu”. Od 2006 roku wraz z Instytutem Historii Nauki PAN współorganizuje coroczne przeglądy prac magisterskich z historii farmacji.

– Dr Majewski chroni od zapomnienia dokonania ludzi związanych ściśle z farmacją, jak choćby rysunki ziół Stanisława Mrowiń-



© Krzysztof Styszynski

Grudzień 1999 r. Konstancja i Jan Majewscy składają życzenia prof. dr. hab. Witoldowi Głowackiemu z okazji 90. rocznicy urodzin Jubilata

skiego, wzorowane na zielniku Stefana Falimirza, popularyzowanie zielnika Elizy Orzeszkowej ze zbiorów PTPN, czy też prace Witolda Fuska. Kolekcjonuje apteczne utensylia, esklibrisy, dzieła sztuki związane z farmacją i aptekarstwem oraz unikatowe wydania dzieł literackich – wylicza doc.

dr hab. **Halina Lichočka** z Instytutu Historii PAN i dodaje: – Jako aktywny uczestnik życia kulturalnego i naukowego nie tylko Poznania, ale Wielkopolski i całego kraju, dr Majewski jest inicjatorem i współorganizatorem wielu działań na rzecz pielęgnowania i upowszechniania



© Krzysztof Styszynski

Po obronie doktoratu: Jan Majewski (na zdj. w towarzystwie prof. dr. hab. Jerzego Masiakowskiego) przyjmuje gratulacje od córki, mgr farm. Anny Marii Kielak i prof. dr. hab. Artura Kijasa z Uniwersytetu Adama Mickiewicza

© Konstancja Majewska



Wśród wielu wybitnych przedstawicieli świata nauki i kultury, którzy odwiedzili aptekę Konstancji i Jana Majewskich była znana aktorka Krystyna Feldman

- ▶ tradycji wiedzy o lekach, zawdzie aptekarza i zmiennych historycznie imponderabiliach tej profesji. Dzięki wielkiemu zaangażowaniu w prace Polskiego Towarzystwa Farmaceutycznego przyczynił się do rozwoju historii aptekarstwa i farmacji w Polsce,

a także do zintegrowania środowiska farmaceutów zainteresowanych dziejami swojej specjalności.

Dr Jan Majewski z pasją śledzi w muzeach, świątyniach i pałacach występowanie motywu „tańca śmierci” (*danse macabre*) oraz wizerunków patronów farmaceu-

tów – świętych Kosmy i Damiana, którzy od 16 lat patronują Świętu Aptekarzy w Poznaniu. Właściciel poznańskiej apteki wyjaśnia, że w średniowieczu „taniec śmierci” służył celom dydaktycznym: miał zwracać uwagę na nietrwałość życia, wpajać pogardę dla rzeczy doczesnych, bezwartościowych wobec wieczności i przypominać ludziom o nieuchronności śmierci. – Co ciekawe – zauważa – na obrazach przedstawiających „taniec śmierci” obok tańczących szkieletów, królów, biskupów czy kmieci widnieją także wizerunki lekarzy i aptekarzy.

Dr n. farm. Jan Majewski to bohater godny powieści biograficznej, gdyż tak bogate jest jego życie aptekarza zwróconego na upamiętnianie historii zawodu i swojego kraju, ludzi niezwykłych, których spotykał i z którymi się przyjaźnił. Mecenas sztuki, wiceprezes „Fundacji Literackiej” w Poznaniu, członek zagraniczny Towarzystw Historii Medycyny i Farmacji w Grodnie i Mińsku, uczestnik wielu sympozjów naukowych krajowych i zagranicznych, utrzymuje szerokie kontakty zagraniczne, m.in. z prof. Aną Carata z Rumunii, dr. Hansgeorgiem Loehrem z Niemiec, prof. Eugeniuszem Tiszczenką z Białorusi. W gronie jego bliskich znajomych byli także niedawno zmarli: prof. Pierre Julien z Francji i dr. Constantin Iugulescu z Rumunii oraz prof. Karoly Zalai z Węgier. To pokazuje, jak bardzo zasługująca na miano człowieka renesansu jest różnorodność zainteresowań dr. Majewskiego.

Jest nie tylko znawcą historii farmacji i medycyny, miłośnikiem malarstwa i literatury, ale także wydawcą, mecenasem i przyjacielem poetów. Zainicjo-

© Krzysztof Styszyński



W 80 rocznicę Powstania Wielkopolskiego dr Jan Majewski w obecności prof. dr hab. Janiny Grochmalickiej w siedzibie Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk podpisuje swoją książkę „Zaopatrzenie medyczo-sanitarne w powstaniu wielkopolskim i udział w nim farmaceutów”

wał sponsorowanie przez aptekarzy, właścicieli hurtowni i firm farmaceutycznych wydania ponad 50 tomików poezji i książek, a od roku 2005 współorganizuje Ogólnopolski Konkurs Poetycki im. Łucji Danielewskiej, poetki dwóch narodów – polskiego i chorwackiego.

Właściciel apteki „Pod Złotym Lwem” jest także honorowym kustoszem Pracowni Mariana Cezarego Abramowicza w Biało-błotach, literata zmarłego w marcu 1997 roku, zaprzyjaźnionego z farmaceutami, którego trzon kolekcji, rozszerzony o dary i depozyty kolegów z branży stanowił podwalinę poznańskiego Muzeum Farmacji, którego Jan Majewski był współzałożycielem i pierwszym kustoszem.

Jan Majewski bierze aktywny udział w pracach zasłużonego i prestiżowego towarzystwa naukowego, jakim jest działające od ponad 150 lat Poznańskie Towarzystwo Naukowe. W roku bieżącym został przyjęty w poczet członków Międzynarodowej Akademii Historii Farmacji. Zasiada w Radzie Fundacji Słownika Biograficznego Farmaceutów Polskich, jest współzałożycielem Fundacji na Rzecz Wydziału Farmaceutycznego w Poznaniu. Od początku współorganizuje obchody dorocznego Święta Aptekarzy w Poznaniu.

Za krzewienie idei pracy organicznej otrzymał w 2006 roku, jako jedyny do tej pory aptekarz, niezmiernie wysoko ceniony w środowisku wielkopolskich organiczników srebrny Medal Towarzystwa im. Hipolita Cegielskiego „Labor omnia vincit”. W kolekcji poznańskiego farmaceuty znajdują się m.in. także: prestiżowe wyróżnienie w Pol-

skim Towarzystwie Farmaceutycznym – Medal Ignacego Łukasiewicza, Honorowe Członkostwo PTFarm. i przyznany w 2008 roku przez samorząd aptekarski Medal im. prof. Bronisława Koskowskiego.

– Dr Jan Majewski potrafi, dzięki wrodzonej spolegliwości, taktowi i wysokiej kulturze osobistej, skupiać wokół siebie ludzi, zgodnie z zasadą, iż „trzeba umieć siać tak, by zbierać szlachetne ziarna” – czyż może być piękniej wyrażone uznanie dla zasług poznańskiego farmaceuty jak ta rekomendacja doc. dr Lichockiej?

CZARODZIEJSKA MOC „BENEDYKTYNKI” PANA JANA

Wszystkim przyjaciółom dr. Majewskiego jest dobrze znana

popularnie nazywana „benedyktynką”, przygotowywana w aptece „Pod Złotym Lwem” według starych receptur klasztornych o.o. benedyktynów, pozostających aptekarską tajemnicą pana Jana. O jej dobroczynnym działaniu krąży wiele anegdot i legend. Dawkowana według zaleceń aptekarza raz dziennie po dwie łyżki stołowe wieczorem, smakuje nie tylko wyśmienicie, ale i ma niezwykle właściwości: pomaga na kłopoty z potencją, poprawia krążenie, wzmacnia ogólnie organizm, serce po niej bije jak dzwon, a sen jest spokojny jak u niemowlaka. Pod jej wpływem poeci odzyskują wenę a desperaci radość życia.

Pod nazwą „benedyktynka” funkcjonuje w świecie wiele ziołowych nalewek, ale każda z nich ma własny skład ziół. Jej



Dr Jan Majewski w trakcie przygotowywania „Benedyktynki”

jeszcze jedna jego pasja – Liquor Benedictinorum, czyli spirytusowa nalewka na 17 ziołach z odrobiną karmelu i koniaku,

receptura sięga 1510 roku. Wtedy to włoski mnich Bernardo Vincelli, przebywając we francuskim klasztorze w miejscowości

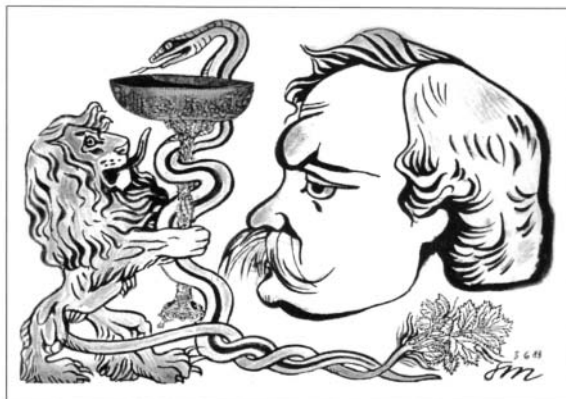


Magister farmacji
KONSTANCJA MAJEWSKA

Znakiem Konstancji jest Wodnik;
poznajcie Panią Majewską
jak wszyscy ludzie łagodni
idzie przez życie zwycięsko!

Fortuna zawsze jej sprzyja
(w kobiecie słabość jest siłą!)
Lew Złoty dla niej — to przyjaźń,
homeopatia — to miłość!

- 98 -



Doktor farmacji
JAN MAJEWSKI

Choć chce słodczy serce pijane,
gorzki salicyl wypiję z Janem!
Za nic mi koniak z francuskim winkiem,
gdy trzymam w dłoniach „benedyktynkę”
Z farmaceutami – pić za farmację
mogę kardiamid – Lech K. (wasz pacjent)

- 99 -

Wiersze z tomiku „Ostre strzykawki” Lecha Konopińskiego, ilustrowane karykaturami Stanisława Mrowińskiego

- Fécamp (Normandia), sporządził miksturę z rumu, ziół i korzeni. W przeszłości stosowano ją nie tylko dla wzmocnienia organizmu, ale także na różne dolegliwości układu pokarmowego jako środek rozgrzewający, uspokajający, kojący migrenę i polepszający sen. Inna „benedyktynka” produkowana przez lubińskich mnichów to owoc wielowiekowej tradycji klasztornej. Kompozycja 21 ziół, które wchodzi w jej skład, nadaje jej wyjątkowy aromat i niepowtarzalny smak.

Do tej pory nikomu nie udało się wydrzeć tajemnicy „benedyktynki”, gdyż pan Majewski zdradza nawet najbliższym przyjaciółom jedynie mało znaczące elementy jej receptury.

„Benedyktynka” z apteki Majewskich ma już ugruntowaną renomę, choć nikt jej nie promował. Majewscy nigdy bowiem nie sprzedali nawet kropli swojej „benedyktynki”, choć przez 35 lat wytworzyli jej hektolitry. Jest przez nich rozdawana wyłącznie jako upominek. Pili więc ją obdarowani przez aptekarza

jego znajomi i przyjaciele, także wiele znamienitych osób naszych czasów, jak Irena Anders czy ks. Józef Tichner. Także papieżowi Janowi Pawłowi II i jego następcy, Benedyktowi XVI, Jan Majewski odważył się przesłać swój trunek.

– Może kiedyś – marzą wielkopolscy aptekarze – uda się wypromować „benedyktynkę” pana Majewskiego jako regionalną nalewkę, która będzie dostępna na aptecznych półkach...

■